



Адам БАРТОШ

КОЛЕКЦІЯ ГУЦУЛЬСЬКОГО МИСТЕЦТВА В ЄПАРХІАЛЬНОМУ МУЗЕЇ В ТАРНОВІ

Однією з найцікавіших колекцій гуцульського мистецтва в Польщі є колекція, виставлена в залах Єпархіального музею в Тарнові, що подарована місцевим колекціонером угорського походження Норбертом Ліпучи, який збирав її в 1933—1939 роках. Збірка складається з 56 картин на склі, реконструйованої печі із 47 кахель Олекси Бахматюка та Михайла Баранюка, інших предметів гуцульської народної кераміки.

Ключові слова: колекція гуцульського мистецтва в Польщі, картини на склі, предмети гуцульської народної кераміки, Олекса Бахматюк, Михайло Баранюк.

© А. БАРТОШ, 2014

Фасцинація Huculszczyzną, яка objęła artystyczne i naukowe kręgi inteligencji polskiej znalazła swoje ujście m. in. w pasji kolekcjonowania przedmiotów z tej krainy pochodzących. W efekcie powstały zarówno interesujące kolekcje muzealne, jak też prywatne. Obecnie na terenie Polski najciekawsze, najbogatsze kolekcje sztuki huculskiej i pokuckiej posiadają muzea etnograficzne w Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu. Kolekcje o mniejszym znaczeniu znajdują się w Muzeum Narodowym w Krakowie a także w muzeach w Przemyślu i Bytomiu.

Pośród tych wielkich, różnorodnych zbiorów składających się z przedmiotów pozyskiwanych różną drogą: w formie darów, zakupów, przekazów całych kolekcji, wyróżniają się dwie kolekcje, niegdyś prywatne, obecnie będące własnością muzeów. Chronologicznie później przekazaną na rzecz muzeum publicznego, jest kolekcja ofiarowana w latach 1979—80 Muzeum Historycznemu w Sanoku przez ówczesnego dyrektora sanockiego Muzeum Budownictwa Ludowego — Aleksandra Rybickiego. Kolekcja ta składa się głównie z ceramiki pokuckiej i liczy ponad 360 przedmiotów.

Kolekcja, o której traktuje mój komunikat, trafiła do muzeum ponad dekadę wcześniej. Składa się na nią spory zbiór obrazów na szkle i ceramika pokucka — przekazane do Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie przez Norberta Lippóczy'ego w 1956 r. Losy tej kolekcji, a zwłaszcza jego pierwotnego właściciela i ofiarodawcy są równie intrygujące, jak wartościową jest ona sama.

Norbert Lippóczy (1902—1996) pochodził z ziemiańskiej rodziny węgierskiej, której przodkowie wywodzili się z miejscowości Lippócz w komitacie Sáros na Górnych Węgrzech (obecnie Lipovce w słowackim Šarišu/Szariszu). W końcu XVII w. jeden z przedstawicieli rodu przeniósł się w okolice Podolińca na Spiszu, skąd wywiodła się gałąź rodzinna Lippóczych, do której należał interesujący nas Norbert.

Ziemiańscy węgierscy zamieszkujący północne tereny Węgier (dziś Słowacja) nabywali ziemie w cieplejszych, południowych regionach kraju i tam uprawiali wino na użytek domowy. Rodzina Lippóczych z czasem dorobiła się znacznego majątku w miejscowości Tállya koło Tokaju, skąd eksportowała wino do Galicji. Dziadek a potem ojciec Norberta Lippóczy'ego wozili wino transportem konnym na Spisz a stamtąd spławiano je Popradem do Dunajca i Wisły i dalej w głąb Polski. Rodzina Lippóczych miała sieć odbiorców wina w Galicji, na Śląsku i w Rosji. Sieć ta zоста-

ła zerwana po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej w wyniku I wojny światowej. Wznowił je ojciec Norberta, udając się w kilka lat po ustaleniu się nowych granic, na handlowy rekonesans do Polski. Zdecydował, że najlepszym punktem do rozwinięcia interesu winiarskiego będzie Tarnów, miasto nieodległe od byłej węgierskiej granicy, posiadające dobrą sieć dróg i kolei. Młody Norbert Lippóczy osiadł więc w 1930 r. w Tarnowie a w trzy lata później ożenił się z tarnowianką Kornelią. Odtąd całe swe życie związał z Tarnowem. Dokładniej — z 13 letnią przerwą na pobyt w ZSRR, gdzie trafił wiosną 1940 r. za próbę nielegalnego przekroczenia granicy w okolicy Jaremca, gdy usiłował uciec z rodziną z zajętej przez Związek Radziecki strefy na Węgry. Pięcioletni wyrok łagru spędził na Syberii. Kolejne 8 lat spędził w ZSRR jako człowiek wolny, ale bez możliwości powrotu do Polski. Powojenna umowa pomiędzy rządami konstytucyjnej Polski i ZSRR dotyczyła bowiem wymiany obywateli polskich narodowości polskiej oraz żydowskiej. N. Lippóczy był obywatelem Węgier, więc nie istniała prawna podstawa dla zezwolenia mu na opuszczenie kraju zesłania. Dopiero w 1953 r. udało się mu uzyskać odpowiednie dokumenty umożliwiające powrót do rodziny.

Chociaż mój tekst dotyczy kolekcji huculskiej, nieodzowne wydało mi się bodaj skrótowe naszkicowanie żywota twórcy tej kolekcji. Jest to bowiem dość typowy, jednocześnie bardzo dramatyczny przykład życiorysu człowieka zaplątanego w absurdalne realia wojny, komunistycznej biurokracji, zmiany granic, przynależności państwowej — bez jakiegokolwiek udziału woli człowieka.

Prowadząc działalność handlową między Polską a Węgrami młody przedsiębiorca odbywał liczne podróże w obu kierunkach. Od lat dziecięcych był zapalonym kolekcjonerem wszelkich osobliwości, toteż kiedy w czasie pierwszej podróży do Polski w 1929 r. odwiedził Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, zafascynowały go eksponowane na ścianach ludowe obrazy na szkle. Dalsza droga w głąb Polski prowadziła przez Orawę (do 1920 r. należąca do Węgier), i tam zaczęła się przygoda węgierskiego winiarza z obrazami na szkle. W jednej z wiosek został bowiem obdarowany przez miejscowego proboszcza obrazem przedstawiającym «Świętą Annę nauczającą Matkę Boską» [3, s. 20].

N. Lippóczy w ciągu każdego roku 4—5 razy podróżował na Węgry w sprawach interesów. Każdoraz-

owo wybierał tak drogę, aby móc odwiedzić nieznanne jeszcze miejsca. W ciągu dziesięciu lat, do 1939 r., podróżując samochodem wiejskimi drogami, często z żoną, przemierzył karpackie wioski od Śląska do Huculszczyzny. Wówczas jedną z dróg prowadzących z Polski na Węgry była trasa przez przejścia graniczne w Kutach i Zaleszczykach. Wszędzie poszukiwał obrazów na szkle, które stały się jego główną pasją. W ich poszukiwaniu przemierzył też Siedmiogród, Rumunię i Słowację. Do wojny zgromadził ich 138, ponadto 200 sztuk ceramiki pokuckiej a także kilkadziesiąt ludowych rzeźb o treści religijnej. Kolekcja ta przetrwała szczęśliwie wojnę.

Niedługo po powrocie Norberta Lippóczy'ego z radzieckiej zsyłki, w 1956 r. w Budapeszcie wybuchło powstanie antykomunistyczne. Wówczas Polacy okazali ogromną pomoc walczącym z sowieckimi wojskami Węgrom. Z samego Tarnowa wyekspediowano 125 l krwi dla rannych powstańców. W geście wdzięczności dla swej drugiej ojczyzny Lippóczy w tymże roku ofiarował całą swą kolekcję Muzeum Diecezjalnemu w Tarnowie [1, s. 116]. Decyzja o takim ulokowaniu swej kolekcji podyktowana była bardzo bliskimi związkami rodziny Lippóczych z kolejnymi dyrektorami tego muzeum.

Przekazując kolekcję do muzeum jej ofiarodawca nie poprzestał jej uzupełniać. Pracując jako inżynier w fabryce przetwórstwa owocowo-warzywnego, ze skromnej pensji wydzieliał fundusze na zakupy kolejnych obrazów, kompletował też literaturę dotyczącą tych zbiorów [1, s. 120]. Po przejściu na emeryturę (1968 r.) pracował jako wolontariusz w Muzeum Diecezjalnym, porządkując zbiory, opracowując, korespondując z kolekcjonerami ze świata. Jego długie, pełne zasług dla społeczeństwa miasta i kraju życie uhonorowane zostało wysokimi odznaczeniami państwowymi zarówno polskimi jak i węgierskimi. Tarnów zaś przyznał mu tytuł Honorowego Obywatela, a po jego śmierci jedną z ulic nazwano imieniem N. Lippóczy'ego [2, s. 24].

Muzeum Diecezjalne mieści się w kompleksie najstarszych budynków jakie zachowały się w obrębie starożytnego miasta, pochodzących z XVI w. Zbiory tego muzeum stanowi głównie sztuka sakralna, ołtarze, rzeźba, szaty liturgiczne, paramenta kościelne itp. eksponaty zbierane od początku w kościołach diecezji. Kolekcja Lippóczego jest wydzieloną częścią ekspozycji muzeal-

nej i mieści się w trzech niewielkich salach, na piętrze gotycko-renesansowego budynku. Pomieszczenia to niskie, z małymi oknami i belkowanym stropem — robią wrażenie chłopskiej izby. W ich wnętrzu rzędy barwnych obrazów na szkłe wyglądają jakby znajdowały się na swych pierwotnych miejscach w góralskich chyzach. I choć tylko część barwnej galerii, to obrazy z Huculszczyzny, to stojący przy ścianie w największej sali piec obłożony huculskimi kafłami nadaje temu wnętrzu charakter iście huculskiej izby.

Piec huculski został zbudowany w tarnowskim Muzeum w 1973 r. z kafli, które N. Lippóczy zebrał przed wojną, i które czas okupacji, podobnie jak obrazy, przetrwały spakowane w skrzyniach. Kafle pokuckie nasz Kolekcjoner zaczął zbierać niejako przy okazji poszukiwań obrazów na szkłe malowanych, ale też zaangażował się w to zbieractwo z pasją równą tej, jaką poświęcał obrazom. Oddajmy mu w tym miejscu głos dla zilustrowania nastroju, emocji i pragmatyki pozyskiwania tych zbiorów:

Na dobre «rozkręciło się» moje zbieractwo w roku 1933. W tym to roku poznałem poczciwego Hucula ze Starych Kut, Zenobja Błyźniuka, który na Pokuciu podjął się wyszukiwania dla mnie obrazów i przywożenia ich do Tarnowa. Pomagał mu w tym także jego brat Michał, zwłaszcza, gdy poznałem prześliczną ceramikę pokucką i bez ograniczenia przyjmowałem wszystko, co przywieźli, czy w skrzyniach kolejną przysłali. Oczywiście pouczyłem ich, by na każdy przedmiot naklejali karteczkę z informacją, kiedy i gdzie go znaleźli, a także żeby starali się zdobyć dane dotyczące jego pochodzenia. Braciom Błyźniukom zawdzięczam chyba najcenniejszą część całej kolekcji, 15 obrazów na szkłe wykonanych w 2 poł. XIX w. przez Piotra i Karola Niemczyków, Polaków z Bohorodczan, z okolic Stanisławowa.

Jakbym wyczuł zbliżający się kataklizm drugiej wojny światowej i to, że wnet skończy się możliwość zdobycia tych, tak cennych dla mnie obrazów — przynaglałem stale Zenobja i Michała do zbierania obrazów i ceramiki. Nie zawiodłem się na nich: skrzynie za skrzyniami przychodziły z Pokucia do Tarnowa i do końca kwietnia 1939 r. Błyźniukowie dostarczyli mi w ciągu 6 lat ponad 70 obrazów na szkłe, około 160 kafli i innej ceramiki, a nawet trochę haftów huculskich. Tyle o mich obrazach pokuckich, o starych kafłach Baranowskiego i Bachmińskiego, które głównie dzięki

wspomnianym wyżej braciom Błyźniukom dostały się do moich zbiorów [3, s. 21].

Po powrocie z zesłania, kiedy podarował w roku 1956 Muzeum Diecezjalnemu swą cenną kolekcję obrazów, kafli huculskich nie wyzbył się jednak. Traktował je jako mniej cenną część kolekcji, w porównaniu z obrazami na szkłe. Zresztą decydując się na przekazanie zbioru obrazów kościelnej instytucji miał przecież między innymi na względzie ich sakralny głównie charakter. Kafle zaś trudno by z tematyką sakralną in gremio powiązać. Toteż będąc nadal w posiadaniu sporej ilości tych pokuckich dzieł ludowej sztuki, mając świadomość rosnącej z latami ich wartości, część owego zbioru kafli poświęcił w procesie poszukiwania obrazów malowanych na szkłe, oferując je za szczególnie cenne obrazy. Ostatecznie jednak zdecydował, aby ich część przekazać do kościelnej kolekcji, pod warunkiem, że znajdzie się sposób na ich eksponowanie. Tak powstał pomysł rekonstrukcji huculskiego pieca, który ostatecznie stanął w sali muzealnej, choć na pokrycie go w całości kafłami zabrakło odpowiedniego materiału. Postępując się ilustracją zamieszczoną w dziele Szuchiewicza [6, s. 122], N. Lippóczy osobiście kierował pracami miejscowego zduna.

Huculski piec od niemal 40 lat jest ozdobą tarnowskiego Muzeum Diecezjalnego. Jego trzon zbudowany został z 36 kafli autorstwa Aleksandra Bachmińskiego (Oleksa Bachmatiuk, 1820—1882). Wśród nich są dwa datowane, z lat 1849 i 1863. Przypiecek, niższa część pieca składa się z 11 kafli wykonanych przez Michała Baranowskiego (Michał Baraniuk, 1834—1902) i Piotra Gawriszczewa. Luźno eksponowane są ponadto jeszcze trzy kafle. Prawdopodobnie nie udało się ustalić ich związków z żadnym z twórców, a może dlatego je pozostawiono, bo zbyt ich mało było aby zappełnić jakąś konkretną przestrzeń? Już po ukończeniu budowy pieca Kolekcjoner zdobył kolejny fragment do swej kolekcji — kafel gzymosowy. Nie wbudował go w bryłę pieca — wszystkie gzymosy są tylko odpowiednio wyprofilowanymi w glinie atrapami — fragment ten jest eksponowany luźno, jako osobny eksponat. Tematyka malowanych kafli jest typowa dla sztuki huculskiej tego czasu. Są to scenki myśliwskie, obyczajowe, przedstawienia prac polowych, wiejskiej architektury (cerkiew), postacie świętych, zwierzęta (rak, ptak, niedźwiedź) itp.

W zebraniu kolekcji huculskich/pokuckich obrazów malowanych na szkłe, jak wynika z cytowanych

wyżej wspomnień Kolekcjonera, wielki udział mieli jego huculscy kontrahenci Błyżniukowie. Dziś obrazy te są eksponowane w środkowej, największej sali poświęconej kolekcji Lippóczy'ego. Sala ta, ozdobiona wcześniej opisanym piecem, została zagospodarowana obrazami wyodrębnionymi przez Autora kolekcji jako «ikonami malowanymi na szkłe [...] powstałymi pod wpływem prawzorów sztuki cerkiewnej o podłożu bizantyjskim» [3, s. 35]. Obok pokuckich obrazów znajdują się tu także, reprezentowane w niewielkiej liczbie, ikony rumuńskie i serbskie. Pokuckie stanowią jednak główny trzon ekspozycji tej sali. Autor ekspozycji podzielił je na kilka grup: ikony wczesne, ikony wschodnio pokuckie w kilku odmianach, bukowińskie, zachodnio pokuckie. W tej ostatniej grupie, liczącej 11 obrazów, znajduje się 9 egzemplarzy, które Kolekcjoner szczególnie mocno cenił i wyróżniał w swojej kolekcji, jest to wspomniany wyżej przez niego zbiór obrazów autorstwa braci Niemczyków z Bohorodczan (przypomnijmy — Kolekcjoner wspominał powyżej, że owych obrazów z Bohorodczan zebrał 15). Jako pokuckie, bez dokładniejszej identyfikacji, inwentarz określa 34 obrazy, jako wschodnio pokuckie — 11. W sumie ekspozycja liczy 56 obrazków, które w inwentarzu sporządzonym przez Kolekcjonera określone zostały jako pochodzące z Huculszczyzny. Wynika stąd, że kilkanaście ze wspomnianych powyżej 70 sztuk, zebranych do 1939 r., zostało zapewne wymienione w trakcie powojennych poszukiwań na bardziej przez Kolekcjonera pożądane egzemplarze, nie związane z tym regionem.

Na ekspozycji umieszczono kilka innych wytworów sztuki huculskiej, pochodzących z kolekcji podarowanej przez N. Lippóczy'ego. Są to dwa świeczniki drewniane (trijci), przy czym jeden malowany, i także ceramiczny, 4 kropielniczki (jedna autorstwa Michaiła Sowizdraniuka, druga — Curyłuka), a także 3 misy i 5 dzbanków.

Na marginesie mojego komunikatu uważam za słuszne wspomnieć, że ponowne zainteresowanie Huculszczyzną nastąpiło w Polsce w latach 80. ubiegłego wieku. Był to okres szczególny w polskiej kulturze, będący rezultatem procesów zmierzających do obalenia komunizmu. Wówczas to, na skalę niespotykaną przez poprzednie dekady, zaczął się publiczny dyskurs na temat zamieszkujących Polskę mniejszości etnicznych, religijnych, kulturowych, a także

tych mniejszości, które kraj nasz zamieszkiwały w okresie II Rzeczypospolitej. To zainteresowanie przejawiało się między innymi licznymi wystawami organizowanymi przez polskie muzea, zarówno te wielkie, jak też regionalne [4, s. 12]. W obiegu znalazły się artykuły i opracowania na temat Huculszczyzny, na początek głód wiedzy na ten temat zastępowały reprinty przedwojennych opracowań [5, s. 68] oraz wznowienia wcześniejszych prac [7, s. 205]. Obecnie, dzięki daleko idącym przemianom politycznym, które skutkują głównie ułatwieniom w przekraczaniu granic, Huculszczyzna, jak i inne regiony będące niegdyś w granicach Polski, stały się terenem intensywnej penetracji polskich turystów, krajoznawców, etnografów i wszystkich, którym poznawanie wspólnej historii tych ziem jest bliskie.

1. *Bartosz A.* 80 lat Muzeum w Tarnowie / A. Bartosz. — Tarnów, 2007. — S. 115—122.
2. *Jarosz J.* Encyklopedia Tarnowa / J. Jarosz. — Tarnów, 2009. — S. 24.
3. *Lippóczy N.* «Semper sitio», «Polska Sztuka Ludowa» / N. Lippóczy. — T. 29. — 1975. — № 1—2. — S. 19—44.
4. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Centrum Kultury Romów w Tarnowie i Muzeum Okręgowe w Tarnowie (Tarnów. — 1—2 październik, 1998 r.). — Tarnów, 2000. — S. 11—19.
5. *Ossendowski A.* Huculszczyzna / A. Ossendowski. — Poznań : Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu. — Wrocław, 1990. — 125 s. — (Reprint).
6. *Szuchiewicz W.* Huculszczyzna / W. Szuchiewicz. — Lwów, 1902. — T. 1. — S. 119—123.
7. *Vincenz S.* Na wysokiej połoninie / S. Vincenz. — Sejny : Wyd. Pogranicze. — T. 1—3. — 2002. — 432 s.

Adam Bartosz

KOLEKCJA SZTUKI HUCULSKIEJ W MUZEUM DIECEZJALNYM W TARNOWIE

Jedną z ciekawszych kolekcji sztuki huculskiej w Polsce jest zbiór eksponowany w salach Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie. Kolekcję tę podarował Muzeum miejscowy zbieracz Norbert Lippóczy, z pochodzenia Węgier, który zebrał ją w latach 1933—39. W skład kolekcji wchodzi 56 obrazów malowanych na szkłe, piec zrekonstruowany z 47 kafli autorstwa Aleksandra Bachmińskiego (Oleksa Bachmatiuk) i Michała Baranowskiego (Michaił Baraniuk) oraz kilka innych przedmiotów huculskiej ceramiki ludowej.

Słowa kluczowe: sztuka huculska w Polsce; obrazy, malowane na szkłe; przedmioty huculskiej ceramiki ludowej; Oleksa Bachmatiuk; Michaił Baraniuk.

Adam Bartosz

ON COLLECTION OF HUTSUL ART
IN DIOCESAN MUZEUM OF TARNOW

One of the most interesting collections of Hutsul art in Poland is exhibited in Diocesan Museum of Tarnow. The collection had been donated to mentioned museum by Norbert Lippóczy, a local collector of Hungarian origin who gathered it in 1933 to 1939. The collection consists of 56 glass paintings, a stove restored out of 47 tiles made by Aleksander Bachminski (Oleksa Bachmatiuk) and Michal Baranowski (Mykhailo Baraniuk) as good as several other pieces of Hutsul folk ceramic work.

Keywords: Hutsul art in Poland, pictures, painted on glass shield, objects of Hutsul folk ceramics, Oleksa Bachmatiuk, Mykhailo Baraniuk.

Адам Бартош

КОЛЛЕКЦИЯ ГУЦУЛЬСКОГО ИСКУССТВА
В ЕПАРХИАЛЬНОМ МУЗЕЕ В ТАРНОВЕ

Одной из наиболее интересных коллекций гуцульского искусства в Польше является собрание, выставленное в залах Епархиального музея в Тарнове; подаренное местным коллекционером венгерского происхождения Норбертом Липпучы, оно было собрано в 1933—1939 гг. В его составе 56 картин на стекле, реконструированная печь из 47 кафельных пластин, расписанных Олексой Бахматюком и Михайлом Баранюком и ряд других предметов гуцульской народной керамики.

Ключевые слова: гуцульское искусство в Польше, изображения, росписи на стекле, предметы гуцульской народной керамики, Олекса Бахматюк, Михайло Баранюк.